

# Rospudę trzeba uratować. Rozmowa z aktorem Arturem Barcisiem

**Podpisał Pan Apel Ludzi Kultury skierowany do ministra środowiska w sprawie ochrony Doliny Rospudy. Dlaczego?**

**Artur Barciś:** To dla mnie zupełnie oczywiste. Taki Apel jest jednym ze sposobów wywierania nacisku na bezmyślnych urzędników, kierujących się wyłącznie krótkowzrocznymi korzyściami. Dolinę Rospudy po prostu trzeba uratować. Nie chcę się czerwienić ze wstydu przed moim przyszłym wnukiem, kiedy mnie zapyta, dlaczego nic nie zrobiłem.

**Jednym z większych polskich atutów w zjednoczonej Europie jest piękna, niezniszczona przyroda. Niestety przykładów braku jej poszanowania oprócz Doliny Rospudy jest więcej - Puszcza Białowieska, Tatry czy praktycznie całe pasmo Karpat poddawane są coraz większej presji inwestycyjnej. Dlaczego tak się dzieje, że nie szanujemy tego, co mamy najlepsze - dziedzictwa przyrody?**



Artur Barciś. Fot. Darek Stawski

My nie szanujemy? My szanujemy! To politycy, urzędnicy i pazerni na łatwą kasę pozał się Boże biznesmeni widzą tylko czubek własnego nosa, nie potrafiąc, a raczej nie chcąc zrozumieć, jak nieodwracalne zmiany w naszej przyrodzie powodują ich nieodpowiedzialne decyzje.

**Jakie znaczenie dla Pana ma osobisty kontakt ze światem przyrody?**

Mieszkam niemalże w lesie. W moim ogrodzie jest mnóstwo kwiatów, drzew i krzewów. Są też zwierzęta. Poza psami (jamniki Neska i Inka) i kotem Pędzlem mam rodzinę wiewiórek i wiele ptaków. Potrafię godzinami patrzeć, jak sikorki, sójki, dzięcioły, rudziki czy wróble zajadają nasionka, którymi je dokarmiam. Kiedyś w naszej lokalnej gazecie napisałem na ten temat wiersz. Był dosyć zabawny, bo ukazał się w czasie szaleństwa związanego z tzw. listą Wildsteina. Miał tytuł „Lista”, a traktował o liście osób, o których wiem, że dokarmiają ptaki.

**Co chciałby Pan przekazać polskiemu ministrowi środowiska, który chce wydać zgodę na budowę drogi Via Baltica kosztem unikatowej doliny Rospudy?**

**ŻEBY SIĘ OPAMIĘTAŁ!**

**Artur Barciś** - aktor, debiutował w 1978 r. w filmie „Do krwi ostatniej”. Popularność zyskał w latach 80. Kojarzony najbardziej z ról w „Dekalogu” Krzysztofa Kieślowskiego, w filmie „Dwa księżycy” Andrzeja Barańskiego, a ostatnio w serialu „Miodowe lata”. Często występował również w warszawskich teatrach (Na Targówku, Teatr Narodowy, Teatr Ateneum), gdzie wcielał się z powodzeniem w role dramatyczne i komediowe. Wielokrotnie współpracował z uznanymi reżyserami - grywał m.in. u Andrzeja Wajdy, Andrzeja Kondratiuka, Kazimierza Kutza, Jerzego Hoffmana, Agnieszki Holland, Jerzego Stuhra i Sylwestra Chęcińskiego.